

nowiła dążność do przekształcenia jego oblicza z polskiego na niemieckie, co zresztą władze hitlerowskie często podkreślały oficjalnie.

Planowanie przestrzenne władz hitlerowskich w okupowanej Polsce doczekało się w książce Gerta Gröninga i Joachima Wolschke-Bulmahna wartościowego opracowania, które z powodzeniem wypełnia istniejącą dotychczas lukę nie tylko w niemieckiej, ale również polskiej literaturze naukowej. Nie ustępuje ono poziomem naukowym innym publikacjom wydanym w ramach ciekawej serii pt. *Arbeiten zur sozialwissenschaftlich orientierten Freiraumplanung*, która zdobywa coraz większą poczytność i rozgłos w kręgach specjalistów.

Czesław Luczak

*Das politische System der Bundesrepublik Deutschland. Geschichte und Gegenwart* (praca zbiorowa). Staatsverlag der Deutschen Demokratischen Republik, Berlin 1985, 479 ss.

Recenzowana książka jest dziełem naukowców z Instytutu Państwa i Prawa Akademii Nauk NRD, stanowiąc swego rodzaju analizę (krytyczną) rozwoju poszczególnych instytucji wchodzących w skład RFN, a decydujących o jej politycznej istocie; próbuje także dać odpowiedź na pytanie, jaki wpływ wywiera obecna (niezmiernie silna) pozycja militarna i gospodarcza RFN wśród państw kapitalistycznych na jej system polityczny, kierunki jego rozwoju i jego strukturę. Praca jest bardzo obszerna i dlatego w recenzji musiano z konieczności skupić się tylko na niektórych, selektywnie wybranych jej wątkach.

W rozdziale pierwszym szczególną uwagę zwraca rzeczowa, a przy tym jasna w swej jednoznaczności ocena sytuacji Niemiec po drugiej wojnie światowej. NRD — przypomnijmy — stoi na stanowisku faktycznego upadku III Rzeszy w wyniku kompletnego rozbitcia aparatu jej władzy przez zwycięską koalicję; odrzuca pogląd o zniszczeniu jedynie koncepcji czy sposobu rządzenia (faszystowskiego) i późniejszej zmianie rządu. RFN natomiast reprezentuje — jak wiadomo — stanowisko całkowicie przeciwne. W piśmiennictwie politycznym i prawnym głosi się tam teorię o rzekomym przetrwaniu Rzeszy Niemieckiej i prawnej jej kontynuacji przez organizację państwową Republiki Federalnej. Lansowanie takiej oceny skutków wydarzeń z wiosny 1945 r. służy — jak to trafnie zauważają autorzy recenzowanej książki — legitymowaniu nierealistycznych roszczeń RFN do odbudowy Niemiec w granicach z 1937 r. Bogaty materiał faktograficzny i źródłowy zamieszczony w tym fragmencie pracy daje możliwość ponownego przemyślenia tego — nie tylko dla prawników — podstawowego zagadnienia dla powojennego *status quo* w Europie.

W tym samym rozdziale zawarli autorzy również charakterystykę Ustawy Zasadniczej RFN, zajmując — z punktu widzenia ideologicznego — bardzo zasadnicze stanowisko i zmierzając — jak można domniemywać — poprzez dogłębną krytykę do obalenia niektórych obiegowych poglądów, odnoszących się zwłaszcza do realności poszczególnych zapisów konstytucji zachodniemieckiej. Jednakże szeregi zapisanych przez autorów w tym kontekście myśli budzi pewne wątpliwości i skłania do dyskusji. Adekwatność (bądź nie) kwestionowanych przepisów Ustawy Zasadniczej RFN do rzeczywistości, zakres i możliwość ich realizacji, kierunek dokonywanych w nich zmian unaocniają bowiem, iż konstytucja ta jest w dużym zakresie realizowana i realizowalna.



Rozdział ten zamyka sugestywny opis stopniowego przekształcania Republiki Federalnej z państwa zdemilitaryzowanego w państwo o potencjale militarnym, który dla siły uderzeniowej Paktu Północnoatlantyckiego ma znaczenie niebagatelne.

Poziom rozwoju gospodarczego państwa jest tym argumentem, który ostatecznie rzutuje i określa jego pozycję polityczną na arenie międzynarodowej, zaś organizacja tej gospodarki wynika bezpośrednio z założeń ustrojowych, potwierdzonych stosownymi zapisami konstytucyjnymi. Nie dziwi przeto, iż swoje rozważania na ten temat autorzy rozłożyli na trzy rozdziały, wychodząc od ekonomicznych podstaw systemu politycznego RFN, poprzez wykształcone przez tenże system (bądź w jego ramach) związki monopolistyczne i na państwowym kierownictwie gospodarczym kończąc.

Sądy, oceny i wnioski formułowane przez autorów zakotwiczone są bardzo głęboko w nauce marksistowskiej. I aczkolwiek nie ze wszystkimi zarzutami przez nich podniesionymi można się zgodzić bez zastrzeżeń (niektóre wydają się zbyt jednostronne, przechodzą do porządku dziennego nad wieloma niewątpliwymi osiągnięciami czy ciekawymi rozwiązaniami wypracowanymi przez system ekonomiczny RFN), to jednak właśnie taka krytyka<sup>1</sup> pozwala dostrzec pewne (często ukryte) zależności, które przy innym podejściu z pewnością umknęłyby uwadze. Koncentracja poszczególnych gałęzi gospodarki w zorganizowane formy monopoli jest rzeczywistością dzisiejszej Republiki Federalnej. Zaslugą autorów jest zgłębienie problematyki monopoli i ich związków, ujawnienie roli, jaką odgrywają one w systemie politycznym RFN. A rola ta jest już obecnie nie do przecenienia: sięga od kształtowania opinii społecznej (środki masowej informacji) po prawodawstwo, a nawet decyzje polityczne. Niepokojące jest przy tym spostrzeżenie, iż proces koncentracji kapitału w RFN trwa, a co gorsze — postępuje naprzód co musi doprowadzić do wzrostu znaczenia coraz bardziej skoncentrowanych organizacji gospodarczych. W konsekwencji osłabieniu ulegnie pozycja poszczególnych obywateli, grup, związków itp. Zjawiska tego rodzaju obserwowane są już współcześnie, czego wyrazem może być nikły wpływ opinii społecznej na ochronę środowiska, rozmieszczanie broni jądrowej na terenie RFN, budowę elektrowni jądrowych, czy — rozszerzający się problem bezrobocia. Z drugiej wszelako strony ruchy protestacyjne przybierają w Republice Federalnej na sile, co — w pewnym sensie — podważa opinię o wszechpotężnej władzy monopoli. Autorzy nie uwzględnili bowiem pewnej socjologicznej prawidłowości, tej mianowicie, iż po przekroczeniu trudno uchwytnej bariery zagrożeń (brak pracy, zatrute środowisko, groźba wojny itp.) społeczeństwo zachowuje się tak, jak tworzące je jednostki: podejmuje (bez pośrednictwa sformalizowanych przedstawicielstw) walkę o swe przetrwanie i jest w stanie wymusić na państwie podjęcie postulowanej decyzji — wbrew względom politycznym lub naciskom monopoli na kompetentne organy państwowe.

Rozdział kolejny (szósty) zatytułowany *Federalny Trybunał Konstytucyjny* nie należy do łatwych w odbiorze; przemyślenia autorów na ten temat, a ściślej wnioski z tychże, są niekiedy kontrowersyjne. Z niektórymi sformułowaniami i wyrażeniami w nich poglądami trudno się pogodzić, wydają się zbyt kategoryczne. Pomimo tego, a może właśnie dlatego, dogłębne przestudiowanie tego rozdziału może okazać się nader korzystne.

Już na jego wstępie autorzy stawiają tezę, iż Federalny Trybunał Konstytucyjny jest instrumentem służącym ograniczeniu demokracji parlamentarnej. Pomimo wielu rzeczowych argumentów, wytoczonych na jej uzasadnienie, teza ta w pełni jednak nie przekonuje. Bardziej przemawia twierdzenie, iż pomysłodawcami powołania tego rodzaju instytucji sądowej kierowały raczej inne, niż wy-



kazywane przez autorów, przesłanki. Kompetencje Federalnego Trybunału Konstytucyjnego (art. 13 ustawy o FTK) oraz obszerne dotychczasowe jego orzecznictwo wskazują, iż ma on likwidować wątpliwości (spory, rozbieżności) natury prawnej, pojawiające się w związku z niejednoznacznymi lub różnie pojmowanymi przepisami prawnymi. Skoro zaś sąd ten funkcjonuje w strukturze państwa kapitalistycznego, jego działalność zmierza w kierunku ochrony tego systemu politycznego — co jest naturalne — i tej formie organizacyjnej państwa jest ona ostatecznie podporządkowana. Zgodzić natomiast można się z określeniem Federalnego Trybunału Konstytucyjnego jako sądu stojącego w pewnym sensie ponad prawodawcą. Istotnie, kompetencje tego Trybunału są znaczne, a jego decyzje wiążą organy konstytucyjne federacji i krajów RFN, a także sądy i urzędy (§ 31 ust. 1 ustawy o FTK), zaś decyzje Trybunału są ostateczne, a niektóre (ściśle wyliczone w § 13 cyt. ustawy) mają rangę i moc obowiązującą prawa. Jest to tym bardziej istotne, że Trybunał wypowiada się na temat kwestii prawnych (§ 81 ustawy o FTK), a tym samym jego opinia zredagowana w decyzji rzutuje na całe przedłożone mu do rozpatrzenia zagadnienie prawne, a nie tylko na jakąś kwestię jednostkową czy wypadkową (incydentalną). Wpływ Trybunału na ostateczny kształt obowiązującego w RFN prawa jest — jak widać — duży, a do tego pozostaje on w zasadzie poza jakąkolwiek kontrolą. Równie problematyczna, w świetle przepisów o Federalnym Trybunale Konstytucyjnym, okazuje się niezawisłość sędziów. Art. 97 ust. 1 Ustawy Zasadniczej stanowi co prawda, że sędziowie są niezawisli i podlegają tylko ustawie. Ale jednocześnie § 31 ust. 1 ustawy o FTK nadaje decyzjom (wszystkim, bez żadnych ograniczeń) Trybunału moc wiążącą także (niezawisłe?) sądy. Podobnych tej spornych kwestii w omawianym rozdziale nie brakuje, a dopełnia je interesująco ujęty podrozdział o składzie i rozwoju Trybunału.

Rozważania autorów w rozdziale następnym dotyczą kształtu organizacyjnego Republiki Federalnej, a więc problematyki federacji. Zasady, na których opiera się funkcjonowanie RFN, kojarzą w sobie elementy polityczne i administracyjne, z wyraźną przewagą tych pierwszych; podział administracyjny jest poniekąd służebny wobec założeń politycznych, aby praktyczna realizacja założeń mogła być najpełniejsza. Federacyjny model organizacji państwa — o czym wspominają autorzy — został zaczerpnięty przez RFN (z oczywistymi zmianami) z doświadczeń Rzeszy Niemieckiej Hohenzollernów i Republiki Weimarskiej. Silne scentralizowanie ośrodków dyspozycyjnych (co jest cechą typową i charakterystyczną dla tego modelu organizacji państwa) na szczeblu federacji, a następnie na poziomie poszczególnych krajów RFN, odczuwalne jest w konsekwencji najsilniej w najniższych jednostkach organizacyjnych — w gminach. Podstawy polityczne tego systemu, także (niepoślednia) rola, jaką odgrywają w nim organy centralne (tak federacji, jak krajów RFN) i w końcu jego cele zilustrowali autorzy przykładami (często mniej znanymi dokumentami lub faktami) z dalszej i bliższej historii RFN, dzięki czemu ich argumentacja nabiera dodatkowych walorów, jest bardziej czytelna i przekonująca.

System sądowy w systemie politycznym RFN (rozdział 8) ujęty jest — zdaniem autorów — pod kątem „funkcji sądów w systemie panowania monopoli”. Warstwa historyczna oraz opis struktury sądów zachodniemieckich stanowią jedynie wypełnienie materiału, poprzez który toczy się myśl zawarta w tytule rozdziału, a zasadzająca się na przekonaniu (ujęty w tezę) o niczym nieskrępowanym charakterze monopoli działających w RFN. W rozumowaniu autorów daje się zauważyć — jak można sądzić — pewna niespójność logiczna. Jeśli bowiem monopole wywierają istotnie tak przemożny (i skuteczny zarazem) wpływ na prawodawcę,



czemu wobec tego miałyby służyć dalsze ich (tych jednostek gospodarczych) naciski na aparat sądowy, na poszczególnych sędziów; po co wreszcie podkreślać znaczenie warunków, wychowania, środowiska, w jakim kształcą i kształtują się sędziowie *in spe*, skoro i tak już samo prawo ma być odbiciem nie oczekiwań społecznych, lecz żądań grup interesu kapitału monopolistycznego. Sądy (a więc sędziowie) są wszakże tylko wykonawcami prawa, a prawo, jako funkcja polityki jest zbiorem przepisów prawnych o różnej mocy prawnej, wśród których pierwszoplanową rolę spełniają zasady ustrojowe państwa. Zasady te w przypadku RFN są wyrażone przede wszystkim w Ustawie Zasadniczej, która jest aktem prawnym w dużej mierze akceptowanym przez społeczeństwo tego państwa. Gdyby — jak podnoszą autorzy — konstytucja RFN była rezultatem jakiegoś kompromisu ustrojodawcy w stosunku do organizacji monopolistycznych, oznaczałoby to, iż interesy tych organizacji są co najmniej zbieżne z dążeniami i oczekiwaniami prezentowanymi w tym przedmiocie przez większość społeczeństwa. Naciski rozmaitych grup o ścisłych powiązaniach i wielkich wpływach w sferze głównie ekonomicznej i politycznej, wybiegających do tego nierzadko poza granice jednego tylko państwa, nie są zjawiskiem wyjątkowym we współczesnych państwach. Republika Federalna Niemiec nie stanowi tu wyjątku. I o tym czytając ten rozdział nie powinno się zapominać.

Rozdziały końcowe — z wyjątkiem jedenastego, traktującego o znaczeniu i wpływie na system polityczny RFN bardzo silnej pozycji zajmowanej przez nią we Wspólnocie Europejskiej — odnoszą się, jeśli nie wprost, to w każdym razie pośrednio, do zagadnień swobód obywatelskich i możliwości oddziaływania organizacji politycznych lub związkowych na aparat władzy.

Interpretacja i koncepcja praw człowieka przedstawiona przez autorów (rozdział 9) jest zgodna z ujęciem doktryny socjalistycznej. Z tej pozycji przeprowadzona krytyka ma — w założeniu przynajmniej — odkryć (zdemaskować) często tylko formalny charakter proklamowanych w RFN praw. I faktycznie, wiele praw, podniesionych do rangi konstytucyjnej ma taki właśnie czysto formalny charakter. Wszelako istnienie wielu różnych partii politycznych (rozdział 10), stosunkowo silnych związków zawodowych (rozdział 12), dobrze zorganizowanych ruchów protestacyjnych sprzyja zachowaniu takiej równowagi sił między tymi grupami społecznymi a aktualnie sprawującymi władzę polityczną, iż w konsekwencji ci ostatni muszą zabiegać o poparcie społeczne, bez którego nie są w stanie utrzymać posiadanych pozycji w państwie; ograniczanie praw jest zawsze społecznie niepopularne, a dla będących u władzy w warunkach politycznych RFN — nawet li tylko z wyborczego punktu widzenia — niesie ryzyko utraty zwolenników, a w skrajnym przypadku także samej władzy. Tę cechę systemu politycznego RFN wypada mocniej zaakcentować; szkoda, iż nie uczynili tego sami autorzy, zwłaszcza że w systemie tym dokonało się ostatnio istotne przewartościowanie. Uczestnicząca w rozgrywkach politycznych partia Zielonych zyskuje na znaczeniu, a należy ona niewątpliwie do tych nielicznych organizacji biorących aktywny udział w życiu politycznym RFN, które trudno posądzać o bratanie się z wielkim kapitałem.

Zauważmy nadto, że cała praca charakteryzuje się konsekwentną w swej pryncypialności linią polityczną, wzdłuż której autorzy snują wywody i wypowiadają sądy.

Od strony formalnej książka nie budzi zastrzeżeń. Każdy rozdział zaopatrzonej jest w bogatą dokumentację źródłową, są również tabelki i wykresy; poza tekstem znalazło się miejsce na szczegółowe zestawienie liczbowe oraz skorowidz rzeczowy.



W sumie jest to książka cenna, warta przeczytania, także ze względu na otwarte w niej pytania, jako też na przydatny w samodzielnych badaniach obszerny spis związanej z tematem literatury.

Aleksander Fonfara

*Auschwitz — mehr als ein Ort in Polen. Begegnungen — Reflexionen — Konsequenzen.* Technische Universität Berlin, Berlin 1986, 148 ss.

„Po czterdziestu latach, jakie dzielą nas od wyzwolenia obozu zagłady w Auschwitz przez Armię Czerwoną i po czterdziestu latach od wyzwolenia spod niemieckiego faszyzmu musimy stawiać sobie pytanie, jakie konsekwencje wyciągnęliśmy z narodowego socjalizmu”. Zdanie to, pochodzące ze wstępu do książki, może służyć jako skrótowe jej przesłanie. Praca powstała w Instytucie wychowania i dydaktyki na uniwersytecie w Berlinie Zachodnim i zatytułowana jest *Auschwitz — więcej aniżeli miejscowość w Polsce. Spotkania — refleksje — konsekwencje*. Jest to część trzecia serii pt. *Flügelschläge für den Frieden (Uderzenia skrzydeł dla pokoju)*. Poprzednio ukazały się następujące pozycje: *In Zukunft nur noch friedliche Lehrer? (Czy w przyszłości tylko pokojowo nastawieni nauczyciele)* oraz *Friedenstage an Berliner Schulen (Dni pokojowe w szkołach berlińskich)*.

W semestrze zimowym 1984/1985 zapoczątkowano na Uniwersytecie Technicznym seminarium zatytułowane: *Porozumienie między narodami jako element wychowania i dydaktyki* Hanns-Fred Rathenow i dr Norbert H. Weber. Ten ostatni znany w Polsce od lat jako inicjator i realizator wielu akcji podejmowanych w Berlinie Zachodnim i RFN, mających na celu zbliżenie i pojednanie między Polakami i Niemcami. Ma w tej dziedzinie olbrzymie zasługi, kiedy wraz z nieżyjącym już poetą Volkerem von Tönne angażował się w organizacji Akcji Znaków Pokuty. Do dziś współpracuje zaś z Akademią Ewangelicką w Berlinie Zachodnim, instytucją, której zawsze bardzo bliska była sprawa zbliżenia między naszymi narodami.

Refleksje zamieszczone w książce są efektem studyjnego pobytu w Polsce, a w szczególności na terenie byłego obozu zagłady Auschwitz/Birkenau. Reakcją młodych Niemców jest mniej lub bardziej bezpośrednia odpowiedź na pytania o aktualność problematyki oświęcimskiej w 40 lat po wojnie i o konsekwencje, jakie z tego winny wynikać dla młodego pokolenia w RFN i Berlinie Zachodnim. Prezydent RFN Richard von Weizsäcker w przemówieniu z okazji czterdziestolecia wyzwolenia spod niemieckiego faszyzmu mówił m.in.: „Młodzi nie ponoszą odpowiedzialności za to, co się stało. Są jednak odpowiedzialni za to, co z tego wyniknie w historii”.

Książka podzielona jest na trzy części. Otwiera ją opracowanie B. Stachela pt. *Uwagi do 'Wychowanie po Auschwitz' Adorna w 20 lat później*. Za motto artykułu posłużyło autorowi zdanie Adorna: „Dążenie, aby Auschwitz nie powtórzył się, jest rzeczą najważniejszą w wychowaniu”. Tymczasem, jak pisze autor, nie brak głosów kwestionujących, jeśli nie w ogóle istnienie obozu, to w każdym razie masowe mordowanie więzionych tam ludzi. Głosy takie pojawiają się nie tylko w RFN. Autor wspomina o precedensie, jaki znalazł swój epilog przed sądem w Los Angeles, Oskarżony był *Institut for Historical Review*, który oferował 50 ty-